Rok I. Tarnów, dnia 15. sierpnia 1924. Nr. 23.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 15 groszy. Pismo socjalistyczne. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: UL. GOLDHAMMERA, DOM ROBOTN.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i Sp. spoż „Proletarjat".

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy i Pracownicy umysłowi!

Zbliża się dzień siedemnastego sierpnia 1924, dzień ogromnej wagi dla klasy pracującej. Oto wszyscy robotnicy ubezpieczeni w Kasie chorych mają się wypowiedzieć, komu powierzać opiekę nad sobą nad swojemi żonami i dziećmi. Chodzi o sprawę niebyle jaką, bo cóż może być droższego dla człowieka jak zdrowie, jak nie to, żeby się nim należycie opiekowano wtedy kiedy jest chory. Dzisiaj kiedy nadchodzi chwila decydująca, znalazła się cała masa niepowołanych opiekunów.

Pamiętamy wszyscy co chjena obiecywała przy wyborach do Sejmu, widzieliśmy te szumne afisze, obiecujące ubezpieczenie na starość, ubezpieczenie podczas bezrobocia, 8-mio godz. dnia pracy, domy ludowe i t. p. A co uczyniła po wyborach? Zamordowała pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicza, swą zbrodniczą polityką doprowadziła do krwawych wypadków listopadowych, organizowała pogotowia patrjotów polskich (P.P.P.). Na czele tych organizacji stało dwóch księży Godlewski i Oraczewski, którzy ścigani przez władze Polskie zbiegli do Ameryki. Ksiądz Sykulski z Radomia postawił wniosek w Sejmie, aby dzieci nieślubne nie mogły korzysać z Kas Chorych, wniosek ten cała chjena poparła i został uchwalony. Gdzież popełniono olbrzymie defraudacje (kradzieże), gdzię roztrwoniono setki miljardów jak nie w warszawskiej Kasie Chorych, gdzie rządziła chadecja. To są fakty których się wyprzeć nie mogą. A oto popatrzcie jakich przedstawicieli „robotniczych" chce wam dać chadecja do tarnowskiej Kasy Chorych. Ksiądz dr. Paryło, dr. Emil Somnicki, Bałowski, kierownik „Plonu", Miętus Bolesł. kasjer z Tuchowa, Szpara Jan, dyr. kółek roln., Groch Kazimierz dyrektor „Łanu", Krzyniecki Ludwik, dyrektor fabryki, Wójcik Marceli kasjer z Rudów (od księcia pana)Gadocha Józef buchalter browaru (od księcia pana). Oto ci panowie mają bronić waszych interesów, ci oto ludzie, którzy na każdym kroku wrogo występują przeciw Wam Ludzie nikomu z Was nieznani, oni chcą Waszych głosów, po co? bo oni są reprezentantami burżuaji, kapitalistów. W interesie kapitalistów leży, aby Kasy Chorych zniszczyć. Już w Sejmie postawiła chjena wniosek, aby Kasy Chorych zdecentralizować t. j. rozbić na drobne Kasy i chcą rzucić Cię towarzyszu na pastwę losu, na żer polsko-żydowskiego kapitalizmu. Chjena nie chce Ci dać żadnego ubezpieczenia ustawowego, a jeszcze i to, które masz chcą Ci odebrać.

Towarzysze, nie wolno się dać oszukać. Będą rzucać różne oszczerstwa, będą kłamać, ale Wy stójcie twardo i zdecydowanie przy **liście Nr. 2**. Na liście Nr. 7 kandydują księża i różne obałamucone dewotki, Wy Towarzysze, wszyscy uświadomieni robotnicy głosujcie na tych, którzy pochodzą z Waszego grona, którzy razem z Wami pracują, na długoletnich i wypróbowanych działaczy robotniczych, którzy są na liście Nr. 2.

Oto Wasi przedstawiciele:
Skwirut Edward, stolarz
Jewuła Jędrzej, murarz
Batist Dawid, sekretarz Zw. Zaw.
Woszczyna Jan, elektromonter
Hutter Maurycy, kierownik kooper.
Dymek Henryk, kierownik „Proletarjatu"
Kluger Herman, kier.kooper. „Naprzód"
Kędzierski Józef, murarz
Ogłaza Leon, elektromonter
Turek Władysław, robot. ceg. Tarnowianka
Mąsior Stefan, elektromonter
Zucker Samuel, krawiec
Sikorski Józef, ślusarz gazowni

Jasielec Józef, robot. ceg. Bracha
Murzyłowski Aleksander, robot. ceg. Mieszczanka
Korczyński Szymon, stolarz
Sukman Józef, krawiec
Brügg Artur, kier. tartaku
Chrobak Mieczysław, murarz
Cyganik Paweł, stolarz
Turczyn Wawrzyniec, robot. młynu Szancera
Einspruch Nuchem, urzędnik
Zając Stanisław, kelner
Burghard Wilhelm, drukarz
Batko Jan, dozorca domowy
Gojewski Jakób, robot. kopyciarni
Gottlob Mojżesz, piekarz
Dworzak Antoni, robot.
Zagota Tadeusz, pomoc. fryzjerski
Gągala Kazimierz, kelner
Słupek Władysław, stolarz
Bajon Stanisław, szlifierz
Schreiber Józef, kapelusznik
Juszczyk Juljan, robot. folwarczny Tuchów
Kowal Józef. robotnik ceg. Bracha
Nytko Jakób, murarz
Rein Jakób, urzęd. Banku Związkowego
Jewuła Franciszek, murarz
Walaszek Stanisław, „
Lewniowski Henryk, pokostnik
Gądek Władysław, robot. młynu Szancera
Bednarz Aleksander, robot. ceg. „Konstancja“
Denner Izak, prasownik
Skrzypek Stanisław, elektromonter
Czuban Kazimierz, sekr. Zw. Zaw. Rob. Rol.
Kowalski Hipolit, urzędnik Banku Małopolsk.
Ungarischer Rachmiel, robot.
Podgórski Stefan, stolarz, Rudy
Mróz Władysław, murarz
Jaron Józef, robot, ceg. Bracha
Murzyłowski Edward, robot.
Otfinowski Michł, piekarz
Baran Jan, robotnik
Sperber Leon, robot.
Jurek Stanisław, dozorca domowy
Klich Józef, robotnik
Jarek Jakób, robot. tart., Krzyż
Urszula Stanisław, robot.
Koza Franciszek, robot.
Juszczyn Piotr, stolarz

Przedstawiając tych przedstawicieli, którzy w najkrytyczniejszych dla klasy pracującej dniach byli zawsze z Wami, walczyli o podwyżkę płac, organizowali Was przeciw zamachom na prawa robotnicze, za czasów Rządów chjeno-Witosa narażając się na więzienia i prześladowania władz. A czy zapomnieliście o swych braciach i towarzyszach, którzy padli na ulicach Wałowej i Goldhammera od kul karabinowych, a którym księża tarnowscy nie chcieli nawet wobec majestatu śmierci oddać ostatniej przysługi. Gardzili Wami a dzisiaj chcą się wami opiekować. Oto obłuda, fałsz, perfidja chadeków. Dlatego Towarzysze i Towarzyszki nie dajcie się omotać niecnym intrygom chjeny i oddajcie **wszystkie głosy robotnicze na listę robotniczą**!

Niech żyje jedność ludu pracującego!
Niech żyje lista robotnicza!
Precz z chadekami!
Precz z listą nr. 7!
NIECH ŻYJE LISTA Nr. 2!

Rada Kl. Zw. Zaw.
Polska Partja Socjalistyczna.

O cześć wam panowie magnaci!

Warszawski „Kurjer Poranny“ zamieścił artykuł o polskiej magnaterji rodowej i przemysłowej, przechowującej wywiezione z kraju miljardy w bankach zagranicznych. „Kur. Por,“ pom. in. pisze:

Grupa grabieżców skarbu państwa i eksporterów roboczego potu dzieli się na dwie klasy.

Pierwsza to polscy magnaci: Pan Branicki właściciel Wilanowa, pan Alfred Potocki afrykański myśliwiec i ordynat Łańcucki oraz pan Adam Zamoyski, były adjutant w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, obecnie prezes Związku stowarzyszeń polskich z Warszawy.

Sami ci trzej karmazyni, którzy w zachwyt wprawiają p. Aleksandra Świętochowskiego, najwybitniejszego obecnie chwalcę feljetonowego polskiej arystokracji mają na kontach w bankach zagranicznych nie mniej i nie więcej, jak 2 i pół miljarda franków złotych. A więc sumę czterokrotnie przewyższającą zasoby Banku Polskiego.

Druga zacna kompanja to przemysłowcy łódzcy. Ich lokaty zagraniczne, również olbrzymie służyć mają rzekomo zakupno surowca, co jest pospolitym wykrętem. Baronowie ci twierdzą cynicznie, że muszą ochraniać fortuny swoje w bankach zagranicznych, gdyż majątek ich w najlepszych warunkach nie przekracza trzymiesięcznych wypłat dla robotników zajętych w poszczególnych przedsiębiorstwach. Wobec strajków, podatków i tym podobnych okrucieństw wiadomych czy nieoczekiwanych trzeba się jakoś „zabezpieczyć“!

Rząd musi raz wreszcie zająć zdecydowaną postawę wobec tych ciułaczy majętności ze szkodą dla siły odpornej i rozwojowej państwa. Chwila jest tak przełomowa, że w imię dobra tak szczęśliwie wszczętej naprawy skarbu Rzeczypospolitej należałoby zerwać z metodą ujmowania skandalów możnowładnych przez rękawiczki.

ROBOTNICY! Precz z kurjerkową prasą burżuazyjną! W każdym domu robotniczym winien się codziennie znajdować krakowski organ PPS. „NAPRZÓD.“

Teror a wybory do Kasy Chorych.

Chadecy obwinili Zarząd Pow. Kasy Chorych w afiszach niedawno rozlepionych o teror wyborczy. Teror ma wedle nich polegać na tem, że Zarząd Pow. Kasy Chor. unieważnił aż cztery listy kandydatów. Ten gołosłowny zarzut wymaga wyjaśnienia rzeczowego. Zarząd pow. Kasy Chorych unieważnił 4 listy kandydatów, z których 3 listy były tego rodzaju, że gdyby chadecy je znali, uważaliby je za jakiś głupi żart. Na listach tych były wypisane jakieś nazwiska śmieszne, które już na pierwszy rzut oka przedstawiały się jako nazwiska osób wcale nieistniejących. Zamiast 30 osób polecających listę kandydatów, jak tego wymaga ustawa było wszystkiego kilka nazwisk. Istotnie po bliższem zbadaniu tej listy i porównaniu z listą wyborczą okazało się, że ani kandydaci, ani osoby polecające tę listę nie są wyborcami, ani też nie są członkami Kasy. Na uchwałę Zarządu który te 3 listy unieważnił, nikt się nie żalił i nie mógł się żalić, zwłaszcza że osoba podpisana jako pełnomocnik wcale nie istnieje. Tyle co do trzech list, za któremi chadecy tak się ujmują, aczkolwiek ich nawet zupełnie nie znają.

Co do listy chadeckiej Nr. 7 musimy w obronie prawdy przygwoździć prawdziwy stan rzeczy. Otóż na liście chadeckiej z grupy ubezpieczonych był umieszczony cały szereg pracodawców, którzy w myśl ustawy nie mogą kandydować w grupie ubezpieczonych. Nadto na 38 podpisów polecających tę listę kandydatów z grupy ubezpieczonych było 10 podpisów zupełnie nieczytelnych lub bez imienia, jak np. Hollender (Hollendrów w Tarnowie i powiecie jest moc), 10 podpisów osób, które nie są wyborcami; 2 podpisy podznaczone krzyżykami a 2 podpisy uznane przez Zarząd za wymuszone. Ostatnie 2 podpisy uznał Zarząd za wymuszone, bo odnośne osoby zajęte w handlu P. zgłosiły się do Zarządu Pow. Kasy Chorych z oświadczeniem, że nie miały i nie mają zamiaru popierać listy chadeckiej, że gdy właściciel handlu dawał im listę do podpisu, nie chciały podpisać, mówiąc że muszą najpierw listę przeczytać i wiedzieć co podpisują, a w owej chwili tego uczynić nie mogli, bo było dużo zajęcia. Na to oświadczenie tych 2 pracowników odparł pracodawca: „To nic, podpiszcie bo wszyscy ubezpieczeni muszą ten papier podpisać.“ Obecny wówczas w handlu jeden z zarządców księcia Sanguszki zawołał z oburzeniem: Gdyby u mnie który z pracowników tak się opierał, to by zaraz wyleciał z roboty!“

W takich warunkach podpisali owi pracownicy listę chadecką.

Gdy atoli po podpisaniu listy, dowiedzieli się, że to chodziło o podpisanie listy chadeckiej, postanowili odwołać swe podpisy i w tym celu zeznali do protokołu w Kasie chorych, że podpisy swoje uważają zgodnie z ustawą za nieważne i jako takie je wycofują.

W ten sposób na 38 podpisów było nieważnych podpisów łącznie 24, czyli ważnych podpisów 14. Skoro atoli ustawa wymaga, by listy kandydatów poparło conajmniej 30 podpisów, przeto ze stanowiska ustawy cała lista kandydatów jest nieważną. Tak postąpił Zarząd. Cóż uczynili pełnomocnicy listy tej, przez Zarząd unieważnionej. Nawiasem mówiąc pełnomocnicy, którzy wedle ustawy nie mogą być pełnomocnikami, bo nie są wcale członkami Kasy i nie są wyborcami! Wnieśli zupełnie nową listę!! Nową listę, bo umieszczono w niej całą serję nowych dawniej nie umieszczonych kandydatów, dawni zaś kandydaci wyrzuceni, a 30 podpisów polecających listę zupełnie nowych. Ta nowa lista wpłynęła już po terminie, zakreślonym przez ustawę do wnoszenia list.

Wobec skargi wniesionej przez pełnomocników listy, przeciw orzeczeniu Zarządu powstała dla Urzędu ubezpieczeń kwestja rozstrzygnięcia, czy orzeczenie Zarządu w sprawie unieważnienia listy zatwierdzić, czy też pójść po linji życzeń chadeków, którzy po terminie wnieśli nową listę. Urząd Ubezpieczeń we Lwowie zatwierdził orzeczenie Zarządu unieważniające listę chadecką Nr. 7, bo tej listy nie mógł uznać za ważną, jednakowoż (podobno na zlecenie Ministerstwa) kazał uznać za ważną listę nową wniesioną już po terminie ustawowym, której Zarząd z natury rzeczy nie mógł brać pod rozwagę, bo wpłynęła już ze skargą przeciwko unieważnieniu listy i to w dodatku już po terminie zakreślonym przez ustawę do wnoszenia list. Jak to nazwać, pozostawiamy chadekom. Ale zapytać się musimy terorystów wypróbowanych w teorji i praktyce, kto tu wykonuje teror? Czy mieliby być zdania chadecy, że wobec robotników tarnowskich za mało wykonują teroru?

Polskie Towarzystwo Medycyny Społecznej a Kasy Chorych.

Polskie Towarzystwo Medycyny Społecznej wystosowało w sprawie nowelizacji ustawy Kasy Chorych następujący memorjał do Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia i do Min. Pracy i Opieki Społecznej

Wobec wniesienia przez partje polityczne Chrześcijańskiej Demokracji i Zw. Lud. Narodowego sprawy nowelizacji ustawy o Kasach Chorych, popartej przez memorjał Związku Lekarzy Państwa Polskiego skierowany do Sejmu. Polskie Tow. Medycyny Społecznej oświadcza, że stojąc na stanowisku memorjału swego do Sejmu z roku 1920 uważa prawo o Kasach Chorych za konieczny etap rozwoju prawodawstwa społecznego i olbrzymi postęp w udostępnieniu prawidłowego lecznictwa, tem samem podniesienia kultury ogólnej najliczniejszej warstwy społecznej — pracowników wszystkich zawodów, a tem samem zdrowotności całego społeczeństwa.

Polska jest 11-em państwem w Europie, które wprowadziło Kasy Chorych i polska ustawa o Kasach Chorych uwzględniając w znacznej mierze potrzeby warstw pracujących stanowi niewątpliwie olbrzymi krok naprzód w stosunku do ustaw państw innych. Szczegól-

nie dodatnio wyróżnia się ona na tle ustawodastwa o Kasach Chorych byłych państw zaborczych.

Polskie Tow. Medycyny Społecznej sądzi, że Kasy Chorych mogą spełniać swoje szczytne zadania jedynie przy zachowaniu następujących zasad:

1. Zasady terytorjalnoćci t. j. pewności, że pracownicy wszystkich zawodów zamieszkali w danej miejscowości (większe miasto, powiat) będą należeli do jednej wspólnej Kasy Chorych nie zaś oddzielnych Kas, gdyż Kasy poszczególnych zawodów lub fabryk, posiadające niewielką liczbę członków, a tem samem ubogie nie będą w stanie zapewnić im całkowitej pomocy. Poszczególne Kasy terytorjalne, łącząc się w związki mogłyby skutecznie prowadzić akcję zapobiegawczą i propagandową (kolonje letnie, poradnie dla gruźliczych).

2. Zasady obowiązkowości (przymusu) ubezpieczenia gdyż wszelkie wyjątki lub uprzywilejowania doprowadziłyby do zubożenia, a w następstwie do zniszczenia Kas Chorych. Wychodząc z tego stanowiska istnienie t. zw. górnej granicy nie może być dopuszczone.

3. Zasady wolnego wyboru lekarza z pośród tych z którymi Kasa Chorych zawrze umowę, ażeby z jednej strony zapewnić ubezpieczonemu wybór lekarza, do którego ma zaufanie, z drugiej zaś strony nie dopuścić do tego, aby funduszami Kasy rozporządzał każdy lekarz luźno lub zgoła niczem nie związany z Kasą Chorych, co uniemożliwiłoby prowadzenie planowej polityki leczniczej, lub jakiejkolwiek kontroli i w ostateczności musiałoby zakończyć się całkowitem sparaliżowaniem działalności Kas i ich ruiną.

Zachowując powyższe obowiązujące już zasady z organizacji Kas Chorych Polskie Tow. Medycyny Społecznej uważa za wysoce pożądane wprowadzenie następujących zmian w tejże ustawie:

1. Zapewnienie lekarzowi naczelnemu dostatecznego wpływu w Zarządzie Kasy: w sprawach leczniczych głos lekarza naczelnego winien być rozstrzygający, nie zaś doradczy jedynie jak to ma miejsce dotąd.

2. Rozszerzenie świadczeń dla ubezpieczonych co do wysokości zasiłku podczas choroby, prekluzyjnego terminu leczenia, wysłania chorych do uzdrowisk i t. d.

3. Rozciągnięcia prawa do korzystania z pomocy lekarskiej na matki i dzieci nieślubne.

4. Pomoc lekarska winna być zorganizowana na zasadzie ambulatoryjnej i płacy ryczałtowej lekarzy t. j. za godziny pracy.

Polskie Tow. Medycyny Społecznej sądzi wreszcie że dopóki własne ambulatorja Kas Chorych nie będą mogły zaspokoić potrzeb ubezpieczonych należy wciągać do pracy w Kasach ambulatorja prywatne oraz prywatne gabinety lekarskie na równych prawach z ambulatorjami Kas Chorych.

5. Celem dostarczenia Kasom Chorych jaknajlepszych lekarzy z każdej specjalności i zapewnienia bezstronności przy angażowaniu lekarzy powinna być utworzona przy naczelnym lekarzu kwalifikacyjna Komisja lekarska; do składu komisji powinni należeć przedstawiciele wszystkich istniejących na danem terytorjum zrzeszeń lekarskich, które odpowiadałyby za moralną i naukową wartość swoich członków. Obecny system polegający na kwalifikowaniu kandydatów przez lekarzy pracujących w Kasach Chorych, otwiera szeroką drogę do protekcjonalności, krzywdzącej często zarówno ubezpieczonych jak i ogół lekarzy.

Odsłonięcie pomnika tow. St. Król Kaszubskiego w Pilźnie.

W niedzielę 10. b. m. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, wystawionego przez obywateli m. Pilznaku czci zamordowanego w bestjalski sposób przez Moskali oficera I-szej Brygady Legjonów, tow. St. Król Kaszubskiego.

Uroczystość zainicjowana przez komitet budowy pomnika z pp. Martyną, Szwajkowskim i Kuźniarskim na czele, zgromadziła liczny zastęp obywateli z miasta i okolicy. Szczególnie lud wiejski przybył w imponującej liczbie, by uczcić pamięć poległego bohatera.

Rano po odegraniu pobudki przez tutejszą muzykę Tow. „Lutnia", ruszył pochód z parku „Sokoła" na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie ludność wraz z przedstawicielami władz udała się na cmentarz, gdzie p. Martyna prezes Komitetu pomnikowego, po pięknem przemówieniu, dokonał odsłonięcia.

Potem nastąpiły przemówienia: ks. Weryńskiego imieniem duchowieństwa p. Radoniewicza reprezentanta Legjonistów, który w bardzo ładny sposób scharakteryzował znaczenie idei Legjonów, tow. R. Szumskiego delegata redakcji „Naprzodu", kreślącego w krótkich słowach rolę Polskiej Partji Socjalistycznej w polskim ruchu niepodległościowym i wyrażającego imieniem proletarjatu polskiego hołd męczennikowi idei Niepodległości i sprawiedliwszego jutra klasy pracującej, wreszcie burmistrza miasta Pilzna p. Szczeklika, który imieniem miasta odebrał pomnik z rąk Komitetu.

Po właściwej uroczystości nastąpiło w salach „Sokoła" skromne śniadanie, na którem uchwalono wysłać na wniosek dra. Łacha telegram hołdowniczy do Marszałka Piłsudskiego. Nastrój panował serdeczny, owacjom na cześć Legjonistów i ich Wodza Komendanta Piłsudskiego nie było końca. Nadmienić wypada, że w uroczystości wzięła udział p. Smosarska, siostra ś. p. tow. Kaszubskiego.

Z reprezentantów prasy obecnym był tylko delegat redakcji „Naprzodu" tow. R. Szumski. Inne dzienniki pomimo zawiadomienia ze strony Komitetu pomnikowego, nie umieściły najmniejszej wzmianki ani nie wysłały swoich reprezentantów, co wywarło bardzo ujemne wrażenie na tutejszej ludności.

Popołudniu tegoż dnia odbył się w parku Sokoła festyn urozmaicony licznemi niespodziankami, poczem ochocza młódź rozpoczęła tańce, które przeciągnęły się do świtu zakończone dziarskim mazurem.

Uroczystość niedzielna najlepiej świadczy o praw-

dziwej miłości najszerszych warstw społeczeństwa dla Legjonistów i Komendanta Piłsudskiego. A tego uwielbienia tego pietyzmu jakiem otacza społeczeństwo polskie Osobę J. Piłsudskiego nie zdołają zabić chjeńskie obelgi i oszczerstwa, bo idea Legjonów ten zbrojny czyn Piłsudskiego na zawsze zapisze się złotemi zgłoskami w sercach wszystkich prawych obywateli i stanowić będzie jedną z najjaśniejszych kart w naszych dziejach.

Helios, Bóg Słońca i Jego kult.

Coraz więcej zaczyna dzisiejsze pokolenie odczuwać dobrodziejstwa promieni Heliesa, boga Słońca. Coraz wyraźniej zaczyna dzisiejsza młodzież poznawać wartość słońca dla życia roślin, zwierząt zwyczajnych i „nadzwyczajnych“ ludzkich. Piękna zieleń liści, miłe barwy kwiatów, śniada cera górala, bujny zarost człowieka z Południa, wszystkie twory i dary Heliosa budzą w nas na nowo cześć dla Niego i ufność w Jego promienie.

Zaczynamy więc zrywać wszelkie węzły i usuwać wszystkie przeszkody, które utrudniaja dostęp promieni słońca do naszego jestestwa. I zaczynamy się wyzbywać ciemnych szat i wszelkiego rodzaju sztucznych zasłon jak parasole kapelusze i czapki wszelkiej barwy. Helios jest nam już zupełnie bliski, Jego światło pada i oświeca bezpośrednio nasze głowy.

Wprawdzie starszyzna, ciesząca się powagą swych białych i jak lilje „niewinnych“ łysin nowemu bóstwu nie dowierza bądź z własnego wstydu, bądź z bojaźni, by nie zanikł piękny i szlachetny ród wyłysiałych. Lecz młodzież na to nie zważa, Heliosowi przywraca cześć.

Młodzież dzisiejsza dąży do upiększenia swego ciała a w następstwie tego i do uzdrowienia swej duszy. I na to potrzebuje młodzież świątyni dla Heliosa, potrzebuje kąpieli słonecznej.

Już dziadek nasz Herodot opowiadał, iż starożytni Egipcjanie, którzy znali się doskonale na biegu promieni ciał niebieskich, wylegiwali się na piasku nilowym i tak wygrzewali się do słońca. Grecy i Rzymianie poszli w tym kierunku dalej i urządzali sobie kąpiele słoneczne na wzgórzach, ba nawet na dachach swych domów t. zw. Solaria. Wszystko to zanikło, gdy przyszło średniowiecze ze swą ciemnotą, szatanami i djabłami, czarnemi okryciami i zasłonami. Słońce schowało się przed czarnym szatanem, a ludzie ciemni bali się jasności światła słonecznego.

Teraz jednak odradza się Helios na nowo i wraca do ludzkich siedzib. Wraca z konieczności. Ludzkość schorzała i wyniszczona wojną i walką ekonomiczną potrzebuje pokrzepienia, potrzebuje ciepła i to nie sfałszowanego, lecz prawdziwego. Ciepła takiego użyczyć jej może tylko słońce, tylko światło Boga Heliosa.

U nas w naszym starym średniowiecznym grodzie zapomniano o słońcu. Wprawdzie ratusz stoi na wzgórzu, lecz słońca nawet i tam nie znajdziesz. Siedzi tam tam tylko starszyzna z łysemi głowawi przy zamkniętych drzwiach i oknach, by promień słońca nie dostał się do nich i nie oświecił ich.

Dlatego my, młodzieży, opuśćmy ten gród (i ten brud) wyjdźmy za miasto w pole, na górę św. Marcina i **dążmy ku Słońcu.**

Zbudujmy tam świątynię Heliosowi, nie kino, lecz kąpiel słoneczną.

Ufajmy, iż to się wnet stanie, jeśli nie teraz to może za rok, a w każdym razie, kiedy ustąpi już Tymczasowy Zarząd miejski i sama ludność przez swych reprezentantów będzie rządziła miastem.

„Słonecznik“.

Ze sceny i estrady.

Najpiękniejsza z kobiet.

Operetka w 6 aktach Brumme'ego.

Trudno pisać o operetce, którą zestawił zespół krakowski w ubiegłym tygodniu, już choćby ze względu na okropnie ujemne wrażenie, jakie robił brak bodaj kilku orkiestrantów. Jeden, nawet dobry pianista na wielką salę Sokoła, to trochę za mało! To też nic dziwnego iż niektórzy z widzów dość głośno sarkali na tego rodzaju bagatelizowanie publiczności, która żądna muzyki — a śliczna jest ilustracja muzyczna tej operetki — w rezultacie zmuszoną była słuchać brząkania po klawiszach rozklekotanego instrumentu.

Całe szczęście, iż gra pp. Kozłowskiej, Czerniawskiej, Semplińskiego, Cybulskiego, oraz Laskowskiego. jak również kreacja Kostrzewskiego (wspaniały typ dyr. teatru a'la Pilarski) łagodziła niesmak i zniechęcenie do spektaklu.

Akt II. święcił minjaturowy triumf, a w szczególności „nagi“ kostjum Kozłowskiej, jako też tercet (Semploński i dwie baletnice) który gorąco oklaskiwany bisowali. Całość wypadła dobrze, choć raził brak rekwizytów scenicznych (arja Alicji w I. akcie bez telefonu) no i sam fortepian...

Eleganckie stroje p. Kozłowskiej podziwiano z prawdziwą przyjemnością.

Publiczności niewiele. W. S.

Z ruchu zawodowego.

Wniedzielę dnia 10. sierpnia b. r. w sali Domu robotniczego odbyło się publiczne zgromadzenie dozorców domowych, robotników dziennych i służby domowej. Przewodniczył tow. Jasieleç, sekr. tow. Jeż Sprawozdanie ze zjazdu krakowskiego zdał jako delegat tow. Warzecha, o sprawach organizacyjnych referował tow. Różycki z Krakowa, wreszcie o ubezpieczeniach społecznych tow. Żarek. Po referatach zgromadzeni przyjęli następującą rezolucję. Wzywają wszystkich dozorców,

robotników dziennych i służbę domową do wstępowania do organizacyj klasowych. Żądają od p. Inspektora pracy, by jaknajrychlej zwołał Komisję Rozjemczą celem uregulowania stosunków służbowych pomiędzy właścicielami realności, a dozorcami domowymi, wreszcie wzywają wszystkich dozorców domowych rob. dziennych i służbę domową do oddania głosów przy wyborach do Rady Kasy Chorych dnia 17. sierpnia na listę robotniczą Nr. 2.

* * *

W poniedziałek 11 sierpnia o godz. 12 w nocy w Domu robotniczym odbyło się zgromadzenie kelnerów. Ręferat o ubezpieczeniu społecznem i wyborach do Kasy Chorych wygłosił tow. Żarek.

* * *

We wtorek w cegielnl Mieszczańskiej o 4 po poł. odbyło się zgromadzenie tamtejszych robot., o obecnem położeniu gospodarczem, o ubezp. społecznem i o wyborach do Kasy Chorych referowali towarzysze Żarek i Turek. W tym samym dniu o godz. 5 po poł. w domu Tow. Urszuli odbyto zgromadzenie z robotnikami fabr. Schwanenfelda. O bezrobociu, ubezpiecz. społ. i o wyborach do Kasy Chorych referowali tow. Żarek i Turek.

* * *

Dnia 13 bm. w poł. odbyło się zgromadzenie w ceg. Tarnowiance, na którem tow. Turek referował sprawy wyborcze. Potępiono listę chadecką jako wrogą dla klasy robotniczej, a uchwalono głosować na listę Nr. 2. Również odbyto konferencję w ceg. Konstancji o godz. 4 po poł. gdzie sprawy wysorcze przedszawił tow. Żarek.

* * *

Wdniu 12. bm. w lokalu Związków Zaw. przy ul. Lwowskiej i 13 w Hotelu Soldingera odbyły się zgromadzenia przedwyborcze. Na pierwszym referował tow. Batist, na drugiem tow. Blum z Krakowa. Nastrój we wszystkich fabrykach i warsztatach jak najlepszy.

Z zagadnień doby obecnej.

Nacjonalizm a pacyfikacja Europy.

Od chwili podpisania traktatu Wersalskiego (t. j. od 1919 r.), Europa znajduje się ciagle w stanie wrzenia, ciągle żyje pod znakiem wojny i skutkiem tego ciągle się zbroi. Widzimy we wszystkich państwach rosnące z każdym dniem zbrojenia, widzimy wspaniały rozrost przemysłu wojennego, nastroje wojenne szerzą się w zastraszający sposób. Quo vadimus? A odpowiedz na to pytanie nie trudna. Dążymy do nowej rzezi ludów, dążymy do zniszczenia całego dorobku kulturalnego Zachodu. To są nieuniknione konsekwencje dalszego trwania dzisiejszego stanu Europy.

Taki stan istniał od zawarcia pokoju, tego pokoju którego cała ludzkość, krwawiąca się przez 4 lata na frontach, z takiem utęsknieniem oczekiwała.

Niestety — nie ziściły się pragnienia ludów. Kapitalizm wciągnąwszy w swój rydwan ideę nacjonalistyczną, nie dopuścił do uspokojenia świata. Traktat wersalski to jego dzieło. I tan traktat, który miał się stać fundamentem pokojowego współżycia narodów w rzeczywistości, skutkiem złośliwej polityki i ohydnych machinacyj międzynarodowego kapitalizmu, stał się zarzewiem nowych nieporozumień, nowych tarć, nietylko między zwycięzcami a zwyciężonymi, lecz także między samymi zwycięscami.

Poprzez cały świat powiał prąd wstrętnego, brutalnego nacjonalizmu. We Włoszech Mussolini, we Francji Poincare, w Anglji Baldwin, w Niemczech Cuno, — ci reprezentanci nacjonalizmu sprzymierzonego z kapitalizmem, parli do wojny. Oni przez swoją politykę, czy to jawnych prowokacyj (Mussolini wobec Grecji), czy też t. zw. silnej ręki, wywoływali nastrój wojenny i zmuszali temsamem inne państwa do zbrojenia się. Posypały się jak z rogu obfitości traktaty zaczepno-odporne, konwencje wojskowe, sztaby generalne pracowały gorączkowo nad planami przyszłej kampanji. Zdawało się, ze wojna lada moment wybuchnie.

I kto wie, czyby nie doszło do straszliwego przelewu krwi, gdyby nie zmiana rządów we Francji i Anglji. A ta zmiana mężów kierujących polityką wielkich demokr. zachodnich, była następstwem zmiany nastroju szerokich mas wyborczych obydwu państw. Proletarjat angielski za wszelką cenę dążył do powszechnego pokoju, opartego o trwałe nienaruszalne fuubamenty. — W tem szlachetnem dążeniu uzyskał szczere poparcie demokracji francuskiej. Mac Donald i Herriot podali sobie ręce i postanowili zabrać się do pacyfikacji Europy, skołatanej i wyniszczonej wojną i szaleńczym, zbrodniczym nacjonalizmem. Ci dwaj wielcy mężowie stanu, ci reprezentanci ludu francuskiego i angielskiego sa dzisiaj pionierami lepszej przyszłości całego świata. Zgodne ich wysiłki wydają już rezultaty. Jak donoszą telegramy, na konferencji londyńskiej przyszło do porozumienia między sojusznikami a Niemcami. Konferencja londyńska rozpoczyna okres nowego ukształtowania się stosunków europejskich, tak ekonomicznych jak i politycznych. Najważniejszą, aczkolwiek narazie niedocenioną, korzyścią tej konferencji, to wzmocnienie autorytdtu Ligi Narodów, co równoznacznem jest ze zmniejszeniem możliwości nowej wojny.

A usunięcie zupełne tej możliwości winno być naczelnem wskazaniem wszystkich rzędów. Tej prawdy nie rozumieją chyba tacy szaleńcy jak nacjonaliści. Oto obecnie, gdy jeszcze toczą się pertraktacje w Londynie prasa nacjonalistyczna wszystkich krajów napada na uczestników i kierowników tej konferencji. W Niemczech prawica wprost szaleje. Rząd dr. Marksa zwalczany jest przez prasę nacjonalistyczną wszystkich odcieni. Jawnie publicznie wzywają ci „patrjoci" niemieccy do nieprzyjęcia planu komisji rzeczoznawców. Chcą oni pogrążyć republikę niemiecką w chaosie całkowitej ruiny gospodarczej, by potem urządzić zamach stanu i zaprowadzić ponownie monarchję. We Francji też nie lepiej. I tu nacjonalizm rzuca kłody pod nogi sternikowi nawy państwowej. W Angiji odzywają się głosy krytyki, pod a-

dresem rządu robotniczego. Słowem, wszędzie wstrętny nacjonalizm opętany jakąś furją szaleńczą stara się unicestwić wysiłki demokracji, stara się niedopuścić do uspokojenia naprężonych stosunków międzynarodowych i pcha narody do walki, do rzezi, która w dzisiejszym stanie rzeczy oznacza zupełne zdruzgotanie gospodarczej a temsamem i politycznej struktury państw.

To niebezpieczeństwo winni sobie uświadomić wszyscy ludzie pragnący dobra dla całej społeczności ludzkiej i przeciwstawić mu ideologję humanitaryzmu i miłości bliźniego. W tej walce przeciwko nacjonalizmowi pchającemu ludy całego świata do walki w interesie kliki kapitalistycznej, przypada międzynarodowemu proletarjatowi wdzięczna rola w pacyfikacji Europy i całego świata. I od tego jak proletarjat wywiąży się ze swego zadania zależy w pierwszym rzędzie pomyślny rozwój Wszchludzkiej Rodziny. Eres.

Jan Jaurés.

Dnia 31. lipca 1914 zginął ugodzony kulą skrytobójczego mordercy przywódca Międzynarodówki i socjalizmu francuskiego Jan Jaurés. Największy bojownik za pokojem światowym padł jako pierwsza ofiara wielkiej wojny. Co za paradoks?

Z wielkiem wzruszeniem przyjęli wiadomość tę robotnicy całego świata. Wiedzieli, że zginął największy człowiek ówczesnej Europy, zagorzały przeciwnik wojny, a przy tem genialny polityk, wielki filozof i główny filar Międzynarodówki soc. Zwolennicy rzezi ludów nie mogli upatrzeć sobie lepszej ofiary...

Jako niestrudzony bojownik za sprawę pokoju światowego, zginął na posterunku, kiedy za wszelką cenę starał się nie dopuścić do udziału Francji w wojnie. Z śmiercią jego najważniejsza przeszkoda wojny została we Francji usunięta. Poprzez jego trupa możni tego świata rozpętali krwawy bratobójczy bój.

Jan Jaurés pochodził z ubogiej rodziny. Urodził się 3. września 1859, na studja dostał się jedynie dzięki opiece dobroczyńcy, który poznawszy wielki talent chłopca, utrzymywał go na studjach. Już w roku 1881 był profesorem uniwersytetu w Tuluzie. Do Paryża przyszedł jako poseł w roku 1885. Wówczas jeszcze nie należał do partji socjalistycznej, do której wstąpił dopiero w dwa lata później. Do socjalizmu doprowadziły go jego studja naukowe. W krótkim czasie zyskał sobie sławę znakomitego teoretyka socjalistycznego. Studjował specjalnie socjalizm niemiecki i dzieła Marksa. Wcześnie wysuwa się na czoło socjalistycznej partji francuskiej i wywiera wielki wpływ na ich akcję i ideologję.

Ideowo był Jaurés marksistą. Ale czysto gospodarczy system Marksa ożywił szlachetną socjalistyczną ideologję. Dziś klasa robotnicza zupełnie ocenia już zasługi Jaurés'a który dokończył dzieło Marksa dając mu filozoficzne podstawy. Jako autor wynika Jaures swem największem dziełem pod tytułem „Nasza armia“, w którem autor formułował jasno i dokładnie stosunek socjalizmu do demokracji.

Jaures'a przywłaszczają sobie także i komuniści. Czynią to nieprawnie, albowiem Jaures komunistą nie był i nie byłby nim nigdy został. On, który głosił że socjalizm może zwyciężyć jedynie na drodze demokracji, nigdy nie skłoniłby się do metody gwałtu. Jaures nie należy komunistom. Jaures należy klasie robotniczej całego świata!

Dziś cały proletarjat z czcią wspomina imię tego nieustraszonego bojownika za ideały ludzkości i socjalizmu i woła: **Pamięć Jaures'a wśród proletarjatu nie zginie i będzie wieczną!**

Kronika.

ZJAZD „BEZPARTYJNEGO„ DUCHOWIEŃSTWA. Jak nas informują, w piątek 15. bm. gród tarnowski będzie gościł w swoich murach zjazd duchowieństwa z okolicy Tarnowa. Zjazd ten ma na celu bardzo a bardzo „bezpartyjne„ zadanie. Mianowicie przygotowanie i omówienie planu agitacji wyborczej do Kasy Chorych wśród służby folwarcznej za listą chadecką nr. 7.

W ten sam dzień chcą chadeccy zdrajcy sprawy robotniczej rozbić wiec P. P. S. na którym przemawiać będą posłowie tow. Dr. Marek i tow. Stańczyk.

Pobożne życzenia chadeków pozostaną tylko wsferze nieziszczalnych marzeń, gdyż na wszelką prowokację ze strony pachołków burżuazii, proletarjat tarnowski zareaguje w sposób bardzo niemiły dla zdrajców.

GŁOSUJ NA CHADECJĘ. Warszawski „Expres Poranny“ doniósł niedawno o skandalicznym wypadku jaki miał miejsce w chadeckiej kasie chorych w Warszawie: Lekarz tej kasy dopuścił się potwornej zbrodni zgwałcenia nad 14 letnią dziewczyną, pacjentką Sabiną Ł.

Na jednej z wizyt, (było to w pierwszych dniach lipca,) po prześwietleniu, doktór odurzył ją jakimś narkotykiem tak. że straciła przytomność i dopuścił się na niej ohydnego gwałtu.

Świadectwo obdukcji, stwierdzające bestjalski czyn lekarza chadeckiej Kasy, wystawił lekarz 13-go okręgu, Dr. M. Fischman. Na tej podstawie zrozpaczony ojciec pokrzywdzonej, Karol Z., wniósł skargę do 10. komisarjatu policji, żądając ukarania winnego.

Głosuj na Chadeków, głosuj na 7!

Naczelnik tutejszego Sokoła I a były Komendant XIV. Polskiej drużyny strzeleckiej p. Józef A. Zając otrzymał w dniu 6. VIII. b. r. telegram następującej treści: „Józef Zając Komendant strzelca Tarnów. Sokółka, 5. VIII. — Wyrazy hołdu i czci składa w rocznicę wymarszu Komendantowi, Strzelcom i Legjonistom, strzelec legjonista Turski Eugeniusz, Sokółka“.— co niniejszem podaje się P. T. byłym Strzelcom Legjonistom do wiadomości.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Rada ministrów uchwaliła prowadzić z funduszu budżetowego Ministra Pracy i Opieki Społecznej akcję doraznej pomocy dla bezrobotnych. Rada ministrów na wniosek Ministra Pracy decyduje w których miejscowościach ma się wypłacać zasiłki pieniężne dla doraźnej pomocy. Fundusze potrzebne na prowadzenie akcji pomocy desygnowane będą przez Ministra Pracy **na wniosek odnośnych gmin.**

Zapytujemy p. komisarza Rypuszyńskiego, co uczynił aby Rada ministrów wciągnęła Tarnów na listę miast, w których mają być wypłacane zapomogi dla bezrobotnych?

Czy też zdaniem pana Rypuszyńskiego, w Tarnowie wcale niema bezrobocia. albo jeżeli jest to bezrobotnym zasiłki są niepotrzebne?

BIUROKRATYZM CZY NIEDOŁĘSTWO. Żalą się u nas liczni interesenci, że w drobnych sprawach, wymagających poświadczeń gminy tracić muszą dużo czasu, bo ich z dnia na dzień odsyłają do domu z najróżnorodniejszych powodów. Nie jeden w ten sposób traci cały tydzień, aż uzyska wymagane poświadczenie. Jeżeli poświadczenia Magistrat nie odmawia, nie powinien narażać stron na dotkliwą stratę czasu,

ORYGINALNE SKUPIENIA ROBOTNICZE. W miejscowości Charleroi w Belgji, gdzie są kopalnie węgla, obliczono, że zatrudnieni tam robotnicy w liczbie 6.284 osób, należą do 48 narodowości. Belgów jest 2384 Polaków 295, reszta przypada na wszystkie narody europejskie, wiele azjatyckich a nie brak też egzotycznych szczepów z Ameryki i Afryki.

Kronika policyjna.

Nasz kronikarz policyjny bardzo przeprasza Szan. P. T. Czytelników niniejszego pisma, że nie może nic szczególniejszego podać, ale zadanie jego utrudniła mu tut. Policja, która zamknęła Spółkę Komandytową p. t. „Białobrodziec i tow," wraz z paserką „Rakową", odebrawszy im poprzednio 4 pełne fury rozmaitych rzeczy. Pościel, ubrania, kostjumy, obuwie etc. leżą złożone w depozycie sądowym. Poszkodowani mogą je sobie oglądnąć w celu rozpoznania,

Dział sportowy.

K. S. TARNOVIA — ZWIERZYNIECKI K. S. 2:0 (0:0)
Kraków.

Niedzielny mecz był mało interesujący. Gra gospodarzy nie stała na tej wyżynie, jaką powinna była osiągnąć. Atak Tarnovii pracował beznadziejnie, i dał widzom koncert nieudolności pod bramką. Pomysł wstawienia Nowaka na pr. łącznika, Srebrę na skrzydło był poroniony, to też przez 45 min. gra ataku była omal, że chaotyczn. Dopiero po pauzie, dzięki zmianie napastników, oraz przejściu Ziemiana z back'a na miejsce pr łącznika, Tarnovia uzyskała po ciężkich zmaganiach się dwie bramki, strzelone przez Mackę w 26. 33 min.

Z gości wyróżniali się: centr pomocy, obaj obrońcy, oraz bramkarz, który bronił bardzo szczęśliwie.

Sędziował p. Rutkowski, nie bez pewnych błędów Rogów 5:2.

—0—

RESOVIA — SAMSON 3:1 (2:0)

Rzeszów 10 VIII. Zwycięstwo Resovii, która ambitną grą zaznaczyła dość pokaźny wynik,

Prowadził p. Mund młodszy.

20 P. P. — 16 P. P. - 12:0 (5:0)

Kraków 8. VIII. Zawody o mistrz. okręgu. Bezwzględna przewaga 20. pp. grającego wprost koncertowo, zwlaszcza trójki napadu.

Tyły WSK. 16. pp. z wyjątkiem Ziemiana i Schimscheinera, poniżej wszelkiej krytyki.

Bramki strzelili: Reyman I. 7, Ptak 3, Grünberg 2.
Prowadził p. Rutkowski.
Rogów 4:2. W. S,

—0—

OŚWIADCZAM

że dnia 3 VII. 1924 nie podając ręki p. Schnurowi, nie miałem zamiaru obrażenia tegoż.

Herman Pomeranz.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam, że nie witając się dnia 3.VII. b. r. z p. Pomeranzem, nie miałem zamiaru obrażenia tegoż.

J. SCHNUR.

Oświadczenie.

Oświadczam, iż w dnia 3. VII. 1924 postąpiłem wobec p. Pomeranza Hermana, w sposób wysoce nietaktowny Postąpienia mego żałuję i za nie p. Pomeranza przepraszam.

J. Schnur.

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franc. Łabędz.
Drukiem O. M. Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4.